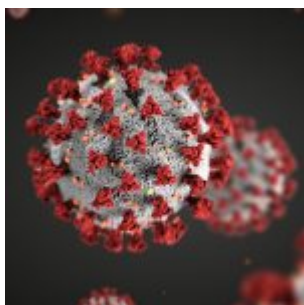


Chiński wirusolog twierdzi, że ma mocne dowody na to, że SARS-CoV-2 został stworzony w laboratorium



Dr med. Li-Meng Yan, wirusolog z Chin, która niedawno uciekła z komunistycznego kraju, porzucając pracę na [Uniwersytecie w Hongkongu](#) (HKU), [powraca w wiadomościach](#), twierdząc, że koronawirus z Wuhan (COVID-19) został stworzony w laboratorium przez chińskich naukowców.

W brytyjskiej telewizji dr Li-Meng opowiedziała o artykule, którego jest współautorką wraz z trzema innymi chińskimi naukowcami, który podkreśla „niezwykłe cechy” SARS-CoV-2, którego genom, jak mówi, sugeruje „wyrafinowaną modyfikację laboratoryjną” zamiast naturalnej ewolucji ”.

Artykuł dr Li-Meng zawiera pełny opis „prawdopodobnej drogi syntezy” wirusa, która nie była przypadkowym zdarzeniem u nietoperzy, jak twierdzili na początku dostawcy *plandemii*. Przeciwnie, majstrowano przy nim w celach badawczych lub w ramach broni biologicznej.

Gdy jeszcze pracowała w HKU, dr Li-Meng [„wyraźnie stwierdziła”](#), że koronawirus z Wuhan pochodzi z „wojskowego laboratorium Komunistycznej Partii Chin (KPCh)”. Z drugiej strony targ w Wuhan „był tylko jako przykrywką” – stwierdza.

„Wiedziałam, że jak tylko się odezwę, mogę zniknąć w każdej chwili, tak jak wszyscy odważni protestujący w Hongkongu” – odpowiada dr Li-Meng, mówiąc o tym, dlaczego zdecydowała się uciec z komunistycznych Chin. „Mogłabym zniknąć w każdej chwili. Nawet moje imię już by nie istniało”.

Kiedy teorie spiskowe stają się rzeczywistością: oszustwo koronawirusa z Wuhan

Należy pamiętać, że dr Li-Meng jest powiązana z co najmniej 13 różnymi publikacjami, na które powoływano się około 557 razy. Link, który zamieściła na Twitterze w ResearchGate, ujawnia te i inne powiązania, które jasno pokazują jej doświadczenie w dziedzinie wirusologii.

Mając to na uwadze, twierdzenia dr Li-Meng dotyczące koronawirusa z Wuhan wydają się mieć znaczenie. Chociaż to, jak groźny jest nowy wirus nadal podlega dyskusji, w tym momencie wydaje się, że nie ma wątpliwości, że został on 'wychodowany' w chińskim laboratorium i nie pojawił się nagle na targu.

„Dowody wskazują, że SARS-CoV-2 powinien być produktem laboratoryjnym stworzonym przy użyciu koronawirusów ZC45 (nietoperze) i/lub ZXC21 jako szablonu i/lub szkieletu” – wyjaśnia artykuł dr Li-Meng.

„Opierając się na dowodach, postulujemy ponadto syntetyczną drogę dla SARS-CoV-2, wykazując, że laboratoryjne stworzenie tego koronawirusa jest wygodne i można je przeprowadzić w ciągu około sześciu miesięcy”.

Charakterystyczna 'wypustka' koronawirusa z Wuhan wiążąca receptory z, którą można zobaczyć w nagłówku tego artykułu, jest również nienaturalna. Według dr Li-Meng i jej współpracowników prawdopodobnie powstała w wyniku inżynierii genetycznej.

„Białka wypustek zdobią zewnętrzną część cząstek koronawirusa”

– wyjaśnia artykuł dr Li-Meng. „Odgrywają ważną rolę w infekcji, ponieważ pośredniczą w interakcji z receptorami komórki gospodarza, a tym samym pomagają określić zasięg żywiciela i tropizm tkankowy wirusa”.

Więcej szczegółów na temat ustaleń dr Li-Meng jest dostępnych pod [tym linkiem](#) (w j. angielskim). Ale wystarczy powiedzieć, że wiele różnych cech koronawirusa z Wuhan sugeruje, że on nienaturalnym, stworzonym w laboratorium fenomenem, za który komunistyczne Chiny ponoszą pełną odpowiedzialność.

„W artykule dokonano następnie dwóch krytycznych obserwacji dla tych, którzy twierdzą, że SARS-CoV-2 ma naturalne pochodzenie: jego RBM (motyw wiążący receptor) mógł zostać uzyskany tylko na jednej z dwóch możliwych dróg: 1) starożytne wydarzenie rekombinacyjne po którym następuje zbieżna ewolucja lub 2) naturalna rekombinacja, która miała miejsce całkiem niedawno ”- wyjaśnia *Zero Hedge*, który, jak być może pamiętacie, został wyrzucony z Twittera 31 stycznia za wysuwanie tych twierdzeń, które zostały nazwane przez „bogów” mediów społecznościowych bezpodstawnymi „teoriami spiskowymi”.

Źródła:

[ZeroHedge.com](https://www.zerohedge.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Prowincje w Chinach oferują nagrody pieniężne obywatelom

uczestniczącym w prześladowaniu grup duchowych



Chińskie władze w kilku prowincjach i miastach uruchomiły niedawno programy nagradzania obywateli kwotą do 100 000 juanów (ok. 14 300 dolarów) za zgłaszanie na policję wszelkich działań zwolenników Falun Gong. Niektóre samorządy podały, że program obowiązuje przez trzy lata.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, jest praktyką doskonalenia ciała i umysłu, a jego nauki moralne koncentrują się na prawdomówności, życzliwości i cierpliwości. W lipcu 1999 roku, gdy [liczba zwolenników praktyki osiągnęła ok. 100 mln osób](#), reżim komunistyczny uznał jej popularność za zagrożenie dla swoich rządów i rozpoczął szeroko zakrojoną kampanię prześladowań. Od tego czasu setki tysięcy zwolenników zostało aresztowanych, byli przetrzymywani i torturowani w chińskich aresztach i więzieniach.

Na początku prześladowań władze zachęcały zarówno zwykłych obywateli, jak i urzędników do udziału w [prześladowaniach](#), nagradzając ich za zebranie informacji o zwolennikach praktyki oraz za ich aresztowanie.

Najnowsze dokumenty rządowe uzyskane przez „The Epoch Times” wskazują, iż te praktyki nie ustały.

W jednym z dokumentów władze podały, że ogół społeczeństwa może zgłaszać „dowody”, tj. banery, slogany, ulotki, pendrive’y i płyty CD związane z Falun Gong.

Od czasu rozpoczęcia represji przez chiński reżim wielu zwolenników Falun Gong tworzy i rozpowszechnia materiały, które mają zwiększyć świadomość społeczną na temat prześladowań.

Zarządzenia pochodzą od Komisji ds. Politycznych i Prawnych (ang. Political and Legal Affairs Commission, PLAC), agencji partyjnej nadzorującej aparat bezpieczeństwa kraju, w tym sądy, policję i więzienia; [pochodzą również] od lokalnych komisariatów policji oraz [Biura 610](#), działającej poza prawem agencji założonej w 1999 roku dokładnie w celu prowadzenia [prześladowań Falun Gong](#).

Prowincja Shandong

Według chińskiego portalu informacyjnego Sina.com, 1 czerwca, podczas specjalnego spotkania departamentu policji prowincji Shandong, urzędnicy zdecydowali się na realizację od czerwca do sierpnia programu rozprawienia się z ludźmi wierzącymi.

21 lipca chiński serwis informacyjny iqilu.com poinformował o programie nagród pieniężnych od PLAC z powiatu Zouping i biura policji za branie na cel „heretyckich nauk”, takich jak Falun Gong. Wezwano wszystkich do przyłączenia się do tego wysiłku.

Według doniesień prasowych osoby zaangażowane w publikowanie, rozpowszechnianie, publiczne wyświetlanie i transmitowanie w telewizji informacji związanych z Falun Gong powinny być zgłaszane policji.

Prowincja Hainan

15 czerwca departament policji prowincji Hainan wydał zawiadomienie, że oferuje wysoką nagrodę pieniężną tym, którzy dostarczają wskazówki dotyczące „przestępstw i działań” związanych z Falun Gong. Działania uznane za nielegalne obejmują wytwarzanie i rozpowszechnianie informacji w postaci ulotek, zdjęć, transparentów, książek i płyt CD.

Władze zaoferowały nagrodę w wysokości nawet 100 000 juanów (około 14 300 USD).

Prowincja Guangdong

Departament policji prowincji Guangdong ogłosił w marcu pilotażowy program nagradzania tych, którzy zgłaszają policji przestępstwa związane z „naukami heretyckimi”. Nagroda wynosi do 100 000 juanów i oferta obowiązuje przez trzy lata.

Prowincja Zhejiang

6 maja policja z miasta Yiwu również ogłosiła program nagród, w którym sześciokrotnie wspomniano o Falun Gong. Za „przestępców” uznaje się tam tych, którzy zakłócają nadawanie programów radiowych i telewizyjnych, instalują odbiorniki telewizji satelitarnej, używają pewnych programów do ominięcia chińskiej zapory sieciowej i przeglądają zakazane strony internetowe.

Według amerykańskiej strony internetowej Minghui.org Liu Chengjun, praktykujący Falun Gong z miasta Changchun, był jednym z praktykujących, którzy 5 marca 2002 roku podłączyli się do lokalnej sieci telewizyjnej, aby nadać informacje o prześladowaniach Falun Gong. Liu został wkrótce zatrzymany i poddany torturom w więzieniu. Po roku i dziewięciu miesiącach aresztu Liu Chengjun zmarł 26 grudnia 2003 roku.

Prowincja Anhui

23 kwietnia 2019 roku Biuro 610 z miasta Huangshan opublikowało na swoim oficjalnym koncie społecznościowym Weibo zawiadomienie zatytułowane „Wszyscy ludzie powinni uczestniczyć w zgłaszaniu heretyckich nauk. Czekajcie na Was nagrodę w wysokości 10 000 juanów”. Podało również następujący podział tego, jak działa program nagród:

1. Nagroda w wysokości od 100 do 500 juanów dla tych, którzy znajdą transparenty, banery, ulotki, płyty CD i książki zawierające informacje o Falun Gong i zgłoszą je władzom.

2. Nagroda w wysokości od 2000 do 5000 juanów dla tych, którzy zgłoszą miejscowych zwolenników Falun Gong, którzy przygotowali materiały upowszechniające praktykę.

3. Nagroda w wysokości od 5000 do 10 000 juanów dla tych, którzy poinformują o spotkaniach i działalności lokalnych zwolenników Falun Gong.

Porwania zwolenników Falun Gong podczas pandemii w całym kraju

Według statystyk [na stronie] Minghui.org, która służy za biuro informacyjne na temat prześladowań Falun Gong w Chinach, w pierwszej połowie 2020 roku chińska policja aresztowała i szykanowała co najmniej 5313 praktykujących Falun Gong w 238 miastach, w 28 prowincjach, regionach i gminach w kraju. KPCh blokuje informacje na temat prawdziwych liczb, więc mogą one być znacznie wyższe.

Dane wskazują również, że w pierwszej połowie roku co najmniej 623 praktykujących Falun Gong w wieku powyżej 65 lat zmarło w następstwie prześladowań, zostało skazanych na karę więzienia lub zostało uprowadzonych albo było aresztowanych przez policję lub prześladowanych przez władze.

Źródło:

theepochtimes.com

Wielka Brytania: Szetlandy rozważają oderwanie się od

Szkocji



Radni z Szetlandów – szkockiego archipelagu na Morzu Północnym – zdecydowaną większością głosów poparli w piątek wniosek o zbadanie możliwości oderwania się wysp od Szkocji.

Za wnioskiem, wzywającym do „finansowego i politycznego samostanowienia”, zagłosowało 18 radnych, przeciwnych było dwóch. Jako główne argumenty na rzecz niezależności wysp podawane są ograniczenia dotacji oraz scentralizowane zarządzanie krajem przez rząd w Edynburgu, tworzony przez Szkocką Partię Narodową (SNP).

Steven Coutts, przewodniczący rady Szetlandów, powiedział, że „status quo nie działa, ponieważ ani dewolucja (przekazywanie uprawnień przez Londyn szkockiemu rządowi – przyp. PAP), ani ustawa o wyspach nie spowodowały żadnej znaczącej różnicy w kwestii jakości życia”. Dodał on, że szkocki parlament jest bardzo „odległy” od Szetlandów.

Jedną z opcji, która ma być rozważana, jest to, by Szetlandy – liczące 23 tys. mieszkańców – zamiast pełnej niepodległości uzyskały status dependencji korony brytyjskiej, czyli taki sam jak mają Jersey, Guernsey i wyspa Man.

To pozwoliłoby mieszkańcom wysp na zatrzymanie dochodów z wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego na ich wodach terytorialnych, co z kolei uderzyłoby w finanse [Szkocji](#), gdyby ta uzyskała niepodległość, do czego dąży SNP.

„Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym, że obecna sytuacja poważnie zagraża dobrobytowi, a nawet funkcjonowaniu

Szetlandów jako społeczności” – napisano w przyjętym wniosku. Coutts dodał, że poziom dotacji przekazywanych przez władze w Edynburgu na utrzymywanie transportu promowego między archipelagiem a resztą Szkocji „negatywnie wpływa na Szetlandy i każdą osobę na Szetlandach”.

Ewentualna zmiana statusu wysp wymagałaby przeprowadzenia na nich referendum. Po piątkowym głosowaniu Coutts powiedział, że rada planuje w przyszłym tygodniu przedyskutować z władzami w Londynie i Edynburgu możliwości uzyskania przez Szetlandy samostanowienia. „Mam nadzieję, że zrozumieją one wyzwania związane z życiem na Szetlandach, ale także nieprawdopodobne możliwości, jakie przyniosłaby polityczna i finansowa niezależność” – powiedział.

W reakcji na piątkowe głosowanie Paul Wheelhouse, minister ds. wysp w szkockim rządzie, zwrócił uwagę, że ani Szetlandy, ani żadne z pozostałych wysp nie zwróciły się o przyznanie im dodatkowych kompetencji po przyjętym w zeszłym roku rozporządzeniu, które daje taką możliwość.

Szetlandy są najdalej wysuniętą na północ częścią Wielkiej Brytanii i znajdują się w podobnej odległości od jej „kontynentalnej” części, jak i od Norwegii, stąd też na wyspach są silne kulturowe wpływy nordyckie. Ewentualne referendum na Szetlandach w sprawie zmiany statusu postawiłoby rząd Szkocji w trudnej sytuacji, bo ich oderwanie się byłoby z punktu widzenia Edynburga niekorzystne, ale SNP nie może blokować takiego głosowania, skoro samo chce przeprowadzić w przyszłym roku referendum w sprawie niepodległości.

Źródło: PAP.

Po sobotnim marszu kobiet w Mińsku na Białorusi zatrzymanych ponad 40 osób



W Mińsku odbył się marsz, organizowany przez opozycję co sobotę, w którym udział wzięły kobiety. obrońcy praw człowieka szacują liczbę zatrzymanych na ponad 40. Zatrzymania, często z użyciem przemocy, odbywały się głównie na pl. Wolności w centrum miasta.

Około godz. 18 czasu miejscowego (godz. 17 czasu polskiego) marsz się zakończył. Jego uczestnicy rozeszli się, wołając: „Dziękujemy wszystkim!” i „Do jutra!”.

Na liście zatrzymanych, opublikowanej przez Centrum Obrony Praw Człowieka Wiasna, jest 46 nazwisk, w tym nazwiska dwóch osób zatrzymanych w Salihorsku. Milicjanci w Mińsku zatrzymali dwoje dziennikarzy telewizji Biełsat: Kaciarynę Andrejewą i Maksa Kalitouskiego. Na komisariacie reporterom zabrano sprzęt.



Na pl. Wolności, który był miejscem zbiórki, milicja dość szybko rozpoczęła zatrzymania, po ostrzeżeniach, że zgromadzenie odbywa się bez zgody władz. Zatrzymywanych – głównie kobiety – zabierali także ludzie bez dystynkcji wskazujących, jakie służby reprezentują, i w kominiarkach zasłaniających twarze. Funkcjonariusze działali brutalnie. Niektóre kobiety zostały pobite do krwi, gdy próbowały

ściągnąć napastnikom kominiarki – podało Radio Swaboda.

Zatrzymywani byli też ludzie postronni, np. kierowca samochodu, który zatrzymał auto, by przepuścić kolumnę kobiet na jednej z ulic. Krótco później kierowcę zabrali mężczyźni w nieoznakowanych mundurach, pozostawiając jego samochód pośrodku ulicy.



Sobotnia demonstracja trwała ponad dwie godziny. Portal Tut.by oszacował liczbę protestujących – wśród których przeważały kobiety – na 10 tysięcy.

Tymczasem w godzinach popołudniowych prezydent Alaksandr Łukaszenka spotkał się z członkami Rady Bezpieczeństwa kraju, reprezentującymi struktury siłowe. Łukaszenka zapowiedział, że wysłucha raportu MSW o sytuacji wewnętrznej i relacji Ministerstwa Obrony na temat sytuacji na granicy zachodniej. Zaznaczył, że chodzi o propozycje dalszych działań armii białoruskiej zależnie od aktywności NATO w krajach sąsiednich: w Polsce i na Litwie.



Łukaszenka przyznał, że jeśli NATO zakończyło ćwiczenia w tym regionie, to [Białoruś](#) musi „zareagować adekwatnie”. „Nie możemy tam trzymać sił zbrojnych bez konieczności przez długi czas, tym bardziej że kosztuje to niemało” – wskazał.

Sobota jest 35. dniem masowych demonstracji na Białorusi, których uczestnicy protestują przeciwko sfałszowanym ich zdaniem wynikom [wyborów prezydenckich z 9 sierpnia](#), oficjalnie wygranych przez Łukaszenkę.

Od początku [protestów](#) zatrzymanych zostało w całym kraju ponad 7,5 tys. osób. Ponad 800 zostało poszkodowanych. Cztery osoby zginęły.

Źródło: PAP.

Dwa specjalistyczne laboratoria potwierdziły, że Nawalnego otruto nowiczokiem



Dwa kolejne laboratoria, we Francji i w Szwecji, niezależnie potwierdziły niemieckie ustalenia, że przywódca antykremłowskiej opozycji Aleksiej Nawalny został otruty przy użyciu środka bojowego z grupy nowiczok – przekazał w poniedziałek rzecznik niemieckiego rządu.

Specjalistyczne laboratoria w Szwecji i Francji potwierdziły wstępne wyniki z Niemiec – oświadczył rzecznik rządu RFN Steffen Seibert.

Dodał, że próbki pobrane od Nawalnego, który obecnie jest leczony w szpitalu w Berlinie, zostały również wysłane

do laboratoriów Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) z siedzibą w Hadze.

„Niezależnie od badań OPCW, trzy laboratoria niezależnie zidentyfikowały wojskowy środek paraliżujący jako przyczynę otrucia Nawalnego” – powiedział Seibert.

Rzecznik rządu wezwał Rosję do współpracy. „Ponawiamy apel do Rosji, aby złożyła wyjaśnienia na temat tych wydarzeń. Jesteśmy w bliskim kontakcie z naszymi europejskimi partnerami w sprawie podjęcia dalszych kroków” – dodał.

[Aleksiej Nawalny](#) został hospitalizowany 20 sierpnia w Omsku na Syberii. Poczuł się źle na pokładzie samolotu lecącego z Tomska do Moskwy i [stracił przytomność](#). Na żądanie rodziny dwa dni później został przetransportowany lotniczym ambulansem do kliniki Charité w Berlinie, gdzie został poddany szczegółowym badaniom i intensywnemu leczeniu. W zeszłym tygodniu został wybudzony ze śpiączki farmakologicznej.

Na początku września kanclerz Niemiec Angela Merkel [poinformowała](#), że laboratorium Bundeswehry, badające pobrane próbki od Nawalnego, wykryło, że próbowano go otruć bojowym środkiem chemicznym z grupy nowiczok. Niemcy i Francja zażądały od Moskwy śledztwa w tej sprawie i postawienia przed sądem osób odpowiedzialnych za atak.

Rosja twierdzi, że nie widziała dowodów na otrucie Nawalnego. Jako „gołosłowne” określił w piątek zarzuty Niemiec pod adresem Moskwy w sprawie Nawalnego szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. Jego zdaniem Niemcy powinny przedstawić Rosji „wszelkie niezbędne informacje, które w jakikolwiek sposób rzucałyby światło” na te oskarżenia.

Szpital Charité wydał komunikat o stanie zdrowia Nawalnego

Aleksiej Nawalny robi dalsze postępy i jest w stanie na krótko

opuszczać łóżko – [poinformował w poniedziałek](#) berliński szpital Charité, gdzie leczony jest rosyjski opozycjonista. Nie jest już podłączony do respiratora – podała szpital.

Źródło: PAP.

Sanepid: Kobieta uznana 2 razy za ozdowieńca nie była dwukrotnie zakażona



Pacjentka, którą dwukrotnie uznano za ozdowieńca po przejściu COVID-19, nie została zakwalifikowana jako ponownie zakażona – poinformowała w piątek powiatowa inspekcja sanitarna w Bytomiu.

W czwartek kierownik Sekcji Epidemiologii Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bytomiu Izabela Szczuka poinformowała, że w przypadku jednej osoby – kobiety, która została ozdowieńcem po uzyskaniu dwóch ujemnych wyników badania, kolejny dodatni wynik uzyskano po siedmiu tygodniach z badania wykonanego przy planowym przyjęciu do szpitala.

„W omawianej sytuacji uzyskanie kolejnego dodatniego wyniku badania przez pacjentkę nie zostało zakwalifikowane jako ponowne zakażenie, zgodnie z aktualnym stanem wiedzy wynik taki nie świadczy o aktywnym zakażeniu, lecz o wykryciu

pozostałości materiału genetycznego nieaktywnego już wirusa” – przekazała w piątek PAP Izabela Szczuka.

Wszystkie badania zostały przeprowadzone metodą Real Time RT-PCR.

Źródło: PAP.

Prezydent Trump obiecuje stłumić zamieszki w dniu wyborów, korzystając z uprawnień „powstańczych”...



Jakiś czas temu opublikowałem podcast o „tajnej broni” prezydenta Trumpa przeciwko lewicowemu terroryzmowi, zamieszkom i próbom zamachu stanu. Materiał, który dostępny jest na YouTube, ujawnia, w jaki sposób Trump może wykorzystać Czternastą Poprawkę, aby nakazać masowe aresztowania zdradzieckich aktorów, jednocześnie pozbawiając głosów Kolegium Elektorów stanom zaangażowanym w otwarty bunt przeciwko Stanom Zjednoczonym. Wszystko to zostało opisane w czternastej poprawce, która została ratyfikowana w 1868 roku, tuż po wojnie domowej.

Aby dokładniej to wszystko wyjaśnić, opublikowałem również

szczegółową analizę tego, jak Trump może stłumić lewicowy bunt / powstanie, które próbuje obalić kraj i usunąć Trumpa ze stanowiska. W tym podcaście szczegółowo omówiłem strategię czternastej poprawki, którą Trump jest zobowiązany zastosować w celu powstrzymania powstania.

W wywiadzie dla Jeannine Pirro, prezydent Trump oświadczył, że **użyje sił insurekcji, aby zakończyć każde powstanie** .

„Szybko to zakończymy. Spójrz, to się nazywa insurekcja” – stwierdził Trump w wywiadzie, [opisanym przez WND.com](#). „Mamy do tego prawo. Możemy to zrobić, jeśli chcemy... Po prostu wysyłamy i robimy to bardzo łatwo. To znaczy, to bardzo proste. Wolałbym tego nie robić, ponieważ nie ma ku temu powodu, ale gdybyśmy musieli, zrobilibyśmy to i zakończylibyśmy to w ciągu kilku minut ”.

Innymi słowy, Trump zapowiada, że **„wysła swoje wojsko, by zakończyć powstanie**.

Ale coś mi mówi, że na tym nie poprzestanie.

Przygotuj się na masowe aresztowania lewicowych zdrajców, poczynawszy od dnia po wyborach

Jeżeli moja analiza jest trafna, **prezydent Trump powoła się na ustawę o powstaniu wkrótce po wyborach**, być może już następnego dnia. Od tego momentu będzie powoływał się na uprawnienia wykonawcze do Czternastej Poprawki, które zobowiązują go do odsunięcia od władzy każdego burmistrza, gubernatora, sędziego, ustawodawcę lub przywódcę wojskowego, który udzielił „pomocy lub wsparcia” powstaniu / rebelii przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Obejmuje to Gubernatorów takich jak Newsom, Brown and Inslee (Kalifornia, Oregon i Waszyngton) oraz Cuomo w Nowym Jorku. Obejmowałoby również wielu lewicowych burmistrzów, takich jak Wheeler (Portland), Lightfoot (Chicago) i katastrofalny de Blasio z Nowego Jorku.

Aby odsunąć tych zdradzieckich aktorów od władzy, Trump prawdopodobnie musiałby najpierw zadeklarować, że trwa ogólnokrajowa rebelia (nielegalne powstanie), a następnie rozmieścić żandarmerię w celu masowych aresztowań, jednocześnie wysyłając żołnierzy na ulice w celu stłumienia zamieszek i przywrócenia praworządności. Warto zauważyć, że skrajna przemoc i anarchia lewicowych terrorystów dadzą Trumpowi wszelkie uzasadnienie, jakiego potrzebuje do ogłoszenia stanu wojennego.

Innymi słowy, **grają zgodnie z planem Trumpa** .

Nie jestem wielkim fanem ruchu Qanon, ale rzeczywiście w tej kwestii Q wydaje się mieć rację: istnieje plan obrony Ameryki i pokonania wrogów krajowych za pomocą wojska i ustawy „Insurrection Act”.

Teoretycznie nie będzie to stan wojenny, ale na ulicach będą żołnierze

Więc tak, Trump powinien bezwzględnie powołać się na ustawę o powstaniu i powinien rozmieścić wojsko, aby aresztować i odsunąć od władzy wrogów Ameryki. Technicznie rzecz biorąc, nie jest to tak naprawdę „stan wojenny”, ponieważ Trump nadal rządzi, a Ameryką nie rządzi generał wojskowy. Raczej, wojsko jest używane jako narzędzie prezydenta do stłumienia nielegalnego powstania. W ogólnym sensie będzie to nazywane „stanem wojennym”, ale technicznie nie jest to stan wojenny. To obrona narodowa pod zwierzchnictwem Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Gdy wrogowie Ameryki zostaną pokonani i usunięci ze społeczeństwa, to rozmieszczone wojsko zostanie wycofane, a Ameryka będzie mogła wrócić do porządku społecznego, bez szalonych lewicowych zdrajców, którzy próbują spalić wszystko, sfałszować wybory i obalić republikę, aby ją zastąpić z ich komunistycznym, autorytarnym reżimem.

Możemy spodziewać się aresztowania tysięcy lewicowych

pedofilów i handlarzy dziećmi podczas tego wszystkiego. A skoro już to robią, miejmy nadzieję, że wojsko USA weźmie się za Netflix'a i postawi zarzuty dystrybucji dziecięcej pornografii jego topowym menedżerom i zarządcom.

Czas też zająć się zdrajcami udających „dziennikarzy”

Jasne, lewicowe media będą krzyczeć „dyktatura wojskowa!” przez chwilę, aż zostaną aresztowani i oskarżeni o zdradę. Ponieważ wielu tak zwanych „dziennikarzy” było niczym innym jak powstańcami popierającymi wojny rasowe, zamieszki, przemoc i rewolucję przeciwko Ameryce. Są zdrazieckimi aktorami i muszą odejść. Usunięcie może rozpocząć się za kilka tygodni.

To samo dotyczy prezesów Big Tech i menedżerów najwyższego szczebla. Miejmy nadzieję, że Trump wykorzysta władzę wykonawczą, aby przejąć gigantów technologicznych i zamknąć ich, a następnie aresztować ich dyrektorów generalnych za aktywną zdradę / powstanie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Obejmuje to liderów Google, Facebooka, YouTube'a, Twittera, Vimeo, Pinteresta i innych korporacyjnych potworów, którzy celowo i systematycznie spiskowali w celu sfałszowania wyborów poprzez ukierunkowaną politycznie cenzurę głosów proamerykańskich. Zrobili dokładnie to, co Demokraci twierdzili, że Rosjanie zrobili w 2016 roku, z wyjątkiem tego, że w tym przypadku dzieje się to na znacznie większą skalę i jest realne.

Wszystko to może wyjaśniać, dlaczego Trump tak agresywnie naciska na przygotowanie szczepionki 1 listopada, i „dystrybuowanie” jej przez wojsko w całym kraju. Wydaje się, że jest to sprytna przykrywka – uzasadnienie rozmieszczenia wojsk w całym kraju w ramach przygotowań do powołania się na Ustawę Powstańczą zaraz po wyborach.

Mike Adams

Źródło:

naturalnews.com

Stany Zjednoczone anulowały wizy ponad tysiąca obywateli Chin



Ponad 1000 obywateli ChRL zostało pozbawionych amerykańskich wiz na mocy prezydenckiego rozporządzenia o zawieszeniu wjazdu z Chin studentów i naukowców uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego – powiadomiła w środę rzeczniczka Departamentu Stanu USA.

Wyjaśniła, że działania te zostały podjęte na podstawie [decyzji prezydenta Donalda Trumpa z 29 maja](#) w ramach odpowiedzi władz USA na ograniczanie demokracji w [Hongkongu](#) przez władze ChRL.

„Od 8 września Departament Stanu cofnął ponad 1000 wiz obywatelom ChRL, którzy zostali uznani za podlegających rozporządzeniu prezydenta nr 10043, a zatem niekwalifikujących się do otrzymania wizy” – oznajmiła. Jak dodała, niekwalifikujący się „doktoranci i naukowcy wysokiego ryzyka” reprezentują „małą podgrupę” Chińczyków przyjeżdżających do USA w celu studiowania i prowadzenia badań, a prawowici

studenci i naukowcy będą nadal mile widziani.

Chad Wolf, pełniący obowiązki sekretarza Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego USA, czyli szefa resortu, napisał wcześniej w oświadczeniu: „Chiny wykorzystały każdy aspekt swojego kraju, w tym gospodarkę, wojsko i siłę dyplomatyczną, okazując odrzucenie zachodniej demokracji liberalnej i stale odnawiając swoje zobowiązanie do zmiany porządku świata na swój autorytarny obraz”. Stwierdził, że Waszyngton, aby zapobiec kradzieży i zawłaszczaniu wyników newralgicznych badań, blokuje wizy „niektórym chińskim studentom i naukowcom”, powiązanych ze strategiczną polityką Chin polegającą na fuzji wojskowo-cywilnej.

Wolf powtórzył zarzuty wobec Chin o niesprawiedliwe praktyki biznesowe i szpiegostwo przemysłowe, w tym próby kradzieży badań nad koronawirusem (wirusem KPCh). Oskarżył ChRL o nadużywanie wiz studenckich w celu wykorzystywania amerykańskiego środowiska akademickiego.

Polityk zaznaczył, że Stany Zjednoczone również „zapobiegają przedostawaniu się na nasze rynki towarów [wyprodukowanych przez niewolniczą siłę roboczą](#), żądając od Chin poszanowania przyrodzonej godności każdego człowieka”, co jest – jak wskazuje Reuters – wyraźnym odniesieniem do nadużyć wobec muzułmanów w chińskim regionie Xinjiang na północnym zachodzie ChRL.

Eksperci zajmujący prawami człowieka [twierdzą](#), że metody represji stosowane wobec Ujgurów i innych mniejszości muzułmańskich w Xinjiang [są wzorowane](#) na doświadczeniach, które chiński reżim wyniósł z prześladowań wymierzonych w Falun Gong.

Falun Gong, inaczej nazywane Falun Dafa, jest praktyką duchową opartą na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości, na którą składa się również pięć łagodnych, prostych ćwiczeń o medytacyjnym charakterze. Od lipca 1999 roku zwolennicy

praktyki stali się obiektem brutalnych represji ze strony Komunistycznej Partii Chin. Najpotworniejszą formą trwających nadal prześladowań jest [grabież organów](#) od żywych ludzi usankcjonowana przez państwo. Jej [ofiarami padają](#) przede wszystkim praktykujący Falun Gong, a także chrześcijanie, Ujgurzy i Tybetańczycy. Według szacunków [Centrum Informacyjnego Falun Dafa](#) w ciągu ponad dwóch dekad prześladowań zatrzymano prawdopodobnie miliony zwolenników praktyki, a setki tysięcy torturowano.

Wykorzystywanie studentów i uczelni przez chiński reżim

W sierpniu Departament Stanu USA wystosował list [zachęcający amerykańskie uczelnie](#), by na nowo przyjrzały się swoim relacjom z Instytutami Konfucjusza, placówkami wspieranymi przez chińskie władze, a także by chroniły badania naukowe przed kradzieżą ze strony chińskiego reżimu.



Studenci Uniwersytetu Waszyngtońskiego w kampusie ostatniego dnia zajęć stacjonarnych, Seattle, 6.03.2020 r. (Karen Ducey / Getty Images)

W [liście](#) do rady dyrektorów amerykańskich uniwersytetów i szkół wyższych Keith Krach, podsekretarz stanu ds. wzrostu gospodarczego, energii i środowiska, napisał, że chiński reżim „stara się wykorzystać otwartość Ameryki poprzez wdrożenie dobrze finansowanej, obejmującej cały rząd kampanii, mającej na celu rekrutację zagranicznych ekspertów w ramach ponad 200 planów rekrutacji talentów, włączając w to przyspieszenie własnych wysiłków w zakresie [fuzji wojskowo-cywilnej](#)”.

„Od 2017 roku Chiny zatrudniły według doniesień 7000 naukowców, którzy koncentrują się na nowatorskich badaniach i technologii lub mają do nich dostęp. Dla KPCh [Komunistycznej Partii Chin] międzynarodowa współpraca naukowa nie polega na rozwijaniu nauki, lecz na wspieraniu interesów bezpieczeństwa narodowego ChRL” – napisał.

List nadszedł zaledwie kilka dni po tym, jak departament [wskazał](#) amerykańskie Centrum Instytutów Konfucjusza (ang. Confucius Institute U.S. Center, CIUS) jako chińską misję dyplomatyczną – co ogranicza jego działalność w Stanach Zjednoczonych.

W ramach [China Initiative](#), zakrojonej na szeroką skalę kampanii przeciwko KPCh rozpoczętej w listopadzie 2018 roku przez ówczesnego prokuratora generalnego Jeffa Sessionsa, Departament Sprawiedliwości wszczął w zeszłym roku szereg postępowań przeciwko chińskim i amerykańskim badaczom, którzy rzekomo ukrywali swoje związki z Chinami.

Około 80 proc. wszystkich postępowań o szpiegostwo gospodarcze wniesionych przez Departament Sprawiedliwości dotyczy przestępstw, które miały przynieść korzyść KPCh. Według Departamentu Sprawiedliwości Chiny są w jakiś sposób zaangażowane w ok. 60 proc. wszystkich przypadków kradzieży tajemnic handlowych.

Dyrektor FBI Christopher Wray powiedział, że biuro [co 10 godzin otwiera nowe śledztwo kontrwywiadowcze](#) dotyczące Chin. Biuro prowadzi w ramach China Initiative ponad 2000 aktywnych dochodzeń związanych z Chinami.

Źródło:

theepochtimes.com

**Nawrót polio w Afryce
wywołany przez doustną**

szczepionkę WHO przeciw polio



Zaledwie tydzień po tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że ich długa kampania szczepień przeciwko polio w Afryce zakończyła się sukcesem, okazało się, że ich szczepionka doustna wywołała tam kolejny wybuch choroby.

Wybuch choroby jest obserwowana w Sudanie, gdzie dwoje dzieci zostało sparaliżowanych wkrótce po szczepieniu przeciwko polio. Ryzyko polio wywołanego szczepionką nie jest zaskoczeniem, ale obserwowanie tych przypadków tak szybko po ogłoszeniu, że polio zostało wyeliminowane na kontynencie, uważa się za duże niepowodzenie.

Nie ma lekarstwa na polio, które może prowadzić do nieodwracalnego paraliżu, a nawet może być śmiertelne, gdy atakuje mięśnie zaangażowane w oddychanie. Choroba zwykle dotyka dzieci w wieku poniżej 5 lat.

Problem polega na tym, że [doustna szczepionka przeciwko polio](#) stosowana w Afryce jest przystępną cenowo wersją, która wykorzystuje osłabioną wersję wirusa. Ten typ jest szeroko stosowany w krajach trzeciego świata, ponieważ jest łatwy w podawaniu i nie ma potrzeby stosowania sterylnych strzykawek. Z drugiej strony wstrzyknięta szczepionka stosowana w wielu krajach zachodnich wykorzystuje inaktywowany wirus i nie stwarza tego szczególnego ryzyka, chociaż wiąże się to z innymi negatywnymi skutkami szczepionki.

Kiedy dzieci otrzymują doustną szczepionkę przeciwko polio, osłabiony wirus będzie replikował się w ich jelicie, co

zachęca organizm do wytwarzania przeciwciał. Niestety, następnie zostają wydalone, i mogą zostać przekazane dalej. Na obszarach o złych warunkach sanitarnych wirus może nie tylko przetrwać, ale także rozwijać się i krążyć przez kilka miesięcy, mutując do tego stopnia, że [stwarza](#) takie samo ryzyko wywołania paraliżu, jak 'dziki' wirus polio, któremu starają się zapobiegać. Rozprzestrzenia się z taką samą łatwością, jak 'dzikie' polio, co czyni je niezwykle niebezpiecznymi.

Obecnie z nawrotami polio wywołanymi przez szczepionkę boryka się kilkanaście krajów afrykańskich, w tym Kamerun, Nigeria, Zambia, Angola i Kongo. [Światowa Organizacja Zdrowia już ostrzegł](#), że istnieje duże ryzyko jej dalszego rozprzestrzeniania się na cały Półwysep Somalijski i środkową Afrykę, biorąc pod uwagę przemieszczanie się ludności na dużą skalę w tym regionie.

Znaleźli również wirusa w 11 dodatkowych [przypadkach polio wywołanych szczepionką](#) w Sudanie. Ponieważ zwykle jest o wiele więcej przypadków, które nie są zgłaszane, można oczekiwać, że problem jest znacznie bardziej rozpowszechniony. Wiadomo, że choroba jest wysoce zakaźna i szybko rozprzestrzenia się w zanieczyszczonej wodzie.

WHO chwaliło się, że Afryka jest wolna od 'dzikiego' wirusa polio, nawet gdy ich szczepionki rozprzestrzeniają inny typ wirusa polio

25 sierpnia Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że [Afryka](#) jest oficjalnie wolna od 'dzikiego' wirusa polio, pozostawiając tylko dwa kraje, które nadal mają endemiczne polio – Pakistan i Afganistan. W obu krajach odnotowano ostatnio wzrost liczby przypadków, a Pakistan odnotował przypadki na obszarach, które wcześniej uznano za wolne od choroby.

Region otrzymuje certyfikat jako wolny od 'dzikiego' wirusa

polio po trzech latach bez oficjalnych przypadków; ostatni przypadek 'dzikiego' polio w Afryce odnotowano [cztery lata temu](#) w północno-wschodniej Nigerii . W pewnym momencie polio paraliżowało 75 000 dzieci rocznie na całym kontynencie afrykańskim.

Jest to drugi przypadek całkowitego wyeliminowania wirusa w Afryce po wyeliminowaniu ospy 40 lat temu. Jednak eksperci stwierdzili, że pełny nadzór w całej Afryce jest niemożliwy i nie można wykluczyć rozproszonych przypadków 'dzikiego' polio, których jeszcze nie wykryto.

Niestety, takie historie przypominają o tym, jak poważne mogą być konsekwencje kampanii masowych szczepień, a szczególnie dotyczy to tego, że dzieci w biednych krajach są celem [szczepionek, które mogą wywołać u nich chorobę lub paraliż](#).

Źródła:

[GreatGameIndia.com](#)

[TheGuardian.com](#)

[ABCNews.go.com](#)

[Nature.com](#)

Najwyższy czas! GOP
przedstawia przepisy w celu

zreformowania sekcji 230 Ustawy o komunikacji, aby zapanować nad cenzurą BigTech



Przez prawie cztery lata, w trakcie prezydentury Donalda Trumpa, lewicowa cenzura BigTech jego zwolenników, a także ogólnie konserwatystów, dała się we znaki.

W rzeczywistości [cenzura naprawdę się pogorszyła w tym roku](#), ponieważ 'bogowie technologii', tacy jak Jack Dorsey z Twittera i Mark Zuckerberg z Facebooka, instruują swoich sługusów, aby podwoili wysiłki w celu kontrolowania narracji, ukrywania uzasadnionych i faktycznych informacji przed użytkownikami oraz ukrywania prawdy – wszystko po to by promować punkty widzenia i opinie ludzi i ruchów, których celem jest zniszczenie Ameryki.

Z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami, do tej pory Partia Republikańska w Kongresie praktycznie milczała na temat ataku Bigtech na konserwatystów i podstawowych zasad Stanów Zjednoczonych (*postanowienia dotyczące wolności słowa i wypowiedzi zawarte w Pierwszej Poprawce*).

Ale wydaje się, że to się zmienia, chociaż jest już za późno, aby cokolwiek zrobić z ingerencją lewicowych 'bogów technologicznych' w bieżący cykl wyborczy.

[Newsbusters](#) donosi:

Kilku czołowych senatorów republikańskich zaprezentowało

przepisy mające na celu zwiększenie presji na BigTech.

Senatorowie Roger Wicker (R-MS), Marsha Blackburn (R-TN) i Lindsey Graham (R-SC) przedstawili 8 września Ustawę o [wolności w Internecie i różnorodności](#) punktów widzenia . Ustawa ma na celu zmianę sekcji 230 ustawy Communications Decency Act (CDA) i zapewnić większą odpowiedzialność firmom BigTech.

„Firmy BigTech przekroczyły swoje granice odpowiedzialności, a dyskus narodowy teraz cierpi z tego powodu” – zauważył Blackburn w tweecie ogłaszającym ustawodawstwo.

https://twitter.com/MarshaBlackburn/status/1303445795300143104?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1303445795300143104%7Ctwgr%5Eshare_3&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.naturalnews.com%2F2020-09-10-gop-introduces-legislation-reform-section-230-big-tech-censorship.html

„Dzisiejszy Internet jest innym produktem online niż ten, który był dostępny w 1996 roku; dopracowane megaplatfony, które kojarzymy z badaniami i debatami online, wywierają bezprecedensowy wpływ na to, jak Amerykanie odkrywają nowe informacje i jakie informacje są dostępne do odkrycia”– dodała.

Ustawa nadal pozwala dużym platformom technologicznym cenzurować treści – takie jak te [dotyczące szczepionek](#), z którymi się nie zgadzają, na przykład przeciwko masowym szczepieniom – ale musieliby „obiektywnie rozsądne przekonać”, że konieczne było usunięcie tych treści.

Co więcej, zamiast zezwalać firmom na eliminowanie „budzących zastrzeżenia” materiałów, ustawa ogranicza cenzurę do materiałów, które „promują samookaleczenia, promują terroryzm lub są niezgodne z prawem”. Określa również, w jakich okolicznościach treść może zostać ocenzurowana.

Nowe przepisy są przedmiotem zacieklej, pogłębiającej się debaty na temat sekcji 230, która obecnie zapewnia ochronę

firmom technologicznym cenzurującym materiały. W zeszłym miesiącu Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła, że [publicznie skomentuje](#) majowy dekret prezydenta Trumpa w sprawie „Zapobiegania cenzurze w Internecie”. W następnym miesiącu Senatorowie Marco Rubio (R-Fla.), Josh Hawley (R-Mo.), Kelly Loeffler (R-Ga.) i Kevin Cramer (R-N.D.) wysłali list do FCC z prośbą o agencji do „świeże spojrzenie” na sekcję 230 i „zinterpretowanie niejasnego standardu „w dobrej wierze” z określonymi wytycznymi i wskazówkami”.

„Zbyt długo platformy mediów społecznościowych ukrywały się za zabezpieczeniami z sekcji 230, aby cenzurować treści odbiegające od ich przekonań” – ironicznie napisał Wicker na Twitterze.

https://twitter.com/SenatorWicker/status/1303444245177667586?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1303444245177667586%7Ctwgr%5Eshare_3&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.naturalnews.com%2F2020-09-10-gop-introduces-legislation-reform-section-230-big-tech-censorship.html

„Praktyki te nie powinny podlegać szczególnej ochronie w naszym społeczeństwie, gdzie wolność słowa jest podstawą wartości naszego narodu”.

Niektórzy twierdzą, że giganci mediów społecznościowych to prywatne korporacje i dlatego mają prawo cenzurować dowolne treści. Mówią, że rząd nie powinien mieć w tym żadnej roli.

Problem polega jednak na tym, że firmy zajmujące się mediami społecznościowymi stały się tak potężne, że według ekspertów mają moc wpływania na wyniki wyborów. Stały się *tak* wszechobecne w naszym społeczeństwie.

Jest więcej dobrych wiadomości. Prywatne firmy rzeczywiście opracowują alternatywy, takie jak platforma wideo [Brighteon.com](#) i podobna do Twittera [Brighteon.Social](#).

Źródła:

[NaturalNews.com](#)

NewsBusters.org